

Agresywni bezdomni terroryzują okolice Pasażu Natolińskiego. "To się skończy tragedią"

data aktualizacji: 2020.06.30



Wejście na Pasaż Natoliński od strony al. KEN nie należy do przyjemnych. Codziennie są tu nie tylko bezdomni amatorzy alkoholowych libacji, zaczepiający przechodniów, ale i unoszący się w powietrzu odór moczu. Tylko w ostatnim kwartale straż miejska interweniowała tam dwadzieścia razy. Dla mieszkańców to wciąż za mało.

Pasaż Natoliński to popularne na Ursynowie miejsce, w którym można zrobić zakupy. Codziennie przechodzą tędy setki pasażerów metra. Ku utrapieniu mieszkańców to również ulubione miejsce bezdomnych, którzy szczególnie upodobali sobie sąsiedztwo poczty przy Belgradzkiej. Siedzą na ławkach i od rana piją alkohol.

Ściągają oni znajomków po kryminałach, którzy zaburzają spokój i ład w pasażu, rzygają, plują, głośno się zachowują. Organizują regularne libacje w pasażu. Często przyjeżdża do nich karetka - rzadziej służby mundurowe.

Jest to skandal. Nikt z tym nic nie robi. A to się w końcu skończy tragedią...

- napisał do nas zbulwersowany czytelnik.

Nic dziwnego, że wiele osób omija pasaż po zmroku. Również w ciągu dnia nie czują się tu bezpiecznie i obawiają się zareagować na chuligańskie wybryki.

- Okropne rzeczy się tutaj dzieją! Nie ma dnia spokoju. Awanturują się i załatwiają swoje potrzeby przy kwietnikach. Jak słońce przygrzeje, to aż nos wykręca. Ja nie zwracam im uwagi, bo się boję, że mi coś zrobią. Wystarczy, że naplują na towar i mam problem. Widziałam jak ich stąd straż miejska zabierała, ale dużo czasu nie minęło, już byli z powrotem - mówi kobieta handlująca na pobliskim straganie.

Również właściciele sklepów w pasażu boją się bezpośrednio reagować w obawie przed agresją pijących. Podobnie jak mieszkańcy proszą o pomoc straż miejską, która w ciągu ostatnich trzech miesięcy interweniowała w tym miejscu dwadzieścia razy.

- Pięć osób zostało odwiezionych do stołecznego ośrodka dla osób nietrzeźwych. Trzy razy strażnicy wezwali pogotowie, które jedną osobę odwiozło do szpitala. Zostały wystawione dwa mandaty za nielegalne spożywanie alkoholu oraz trzy polecenia opuszczenia miejsca - mówi Jerzy Jabraszko ze stołecznej Straży Miejskiej.

Nie tylko bezdomni

Działania te jednak w żaden sposób nie wpłynęły na uspokojenie sytuacji. Jak dowiadujemy się w spółdzielni "Wyżyny", na terenie której leży Pasaż Natoliński, problemem nie są tylko bezdomni.

- Są to też osoby mieszkające w okolicy, które znalazły sobie towarzystwo do picia. My jako spółdzielnia - poza informowaniem policji i straży miejskiej - nic więcej nie możemy zrobić. Służby z kolei, jeśli nie ma przestępstwa, mogą tylko podejmować działania doraźne - mówi Andrzej Grad, członek zarządu spółdzielni "Wyżyny".

Mieszkańcy oczekują jednak konkretnych rozwiązań. Jednym z nich jest maksymalne utrudnianie gromadzenia się i urządzania alkoholowych libacji w miejscu publicznym.

Oni nikogo i niczego się nie boją. Rozzuchwalili się na całego, bo tu za dobre mają. Sklepy z alkoholem są w zasięgu ręki. Bezcześnie wyłudzają od ludzi pieniądze, czasami im ktoś da parę złotych na piwko, to dlaczego mieliby stąd odchodzić, gdzie im będzie lepiej?

Strażnicy powinni ich nękać tak długo, aż się wyniosą. Najlepiej, żeby wywozili do izby wytrzeźwień, dzień po dniu, inaczej nic się nie zmieni

- mówi pan Roman, mieszkaniec okolicy.

Straż miejska zapewnia, że w związku z powtarzającymi się incydentami objęła Pasaż Natoliński częstszymi patrolami. Czy przyniosą one skutek? Będziemy monitorować sytuację.

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/agresywni-bezdomni-terroryzuja-okolice-pasazu-natolinskiego-to-sie-skonczy-tragedia,15122.htm>